№ 47.
Nal. pocz. opł. rycz.

Warszawa, dnia 23 listopada 1930 r.

Rok IV.
Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
ul. Lipowa Nr. 4a m. 4. Telefon 166-01.
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje
od godz. 12—13. Rękopisów się
nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
rocznie zł. 8.—, półrocznie zł. 4.
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce 2 dolary, w Francji 40 franków,
w Danji 10 koron, w Niemczech 6 marek.

W ZJEDNOCZENIU WSZYSTKICH ROLNIKÓW DOBROBYT I POTĘGA POLSKI

Po i przed wyborami do Sejmu i Senatu

Imponujące zwycięstwo listy Bloku Bezpartyjnego

Wybory, które wywołały tyle sporów i podniecenia w kraju, w niedzielę zakończyły się w pierwszej swojej części, t. j. do Sejmu.

W chwili kiedy piszemy niniejsze słowa, w stolicy kraju pracują wszystkie aparaty telefoniczne, aby przynieść ostateczny rezultat, co jednak nie może nastąpić wcześniej jak we wtorek wieczorem. Obliczenia, jakie więc w tej chwili posiadamy, są niekompletne i nieurzędowe, jednak już z nich można sobie wyrobić ogólny pogląd na układ przyszłych list sejmowych i liczebność posłów, jacy zasiądą na ławach poselskich.

Nastrój przedwyborczy był w stolicy w przeddzień głosowania podniecony, ale do żadnych poważniejszych zajść nie doszło. Komuniści starali się — szczególniej w dzielnicach żydowskich — wyzyskać agitację na swoją korzyść, ale policja szybko likwidowała występy wrogów Państwa i Ojczyzny a w śródmieściu publiczność samorzutnie przeciwstawiała się agitacji komunistycznej.

Wiadomości z Warszawy i z całego kraju stwierdzają, że frekwencja wyborcza była podczas wyborów do Sejmu niezwykle duża. Pobieżne obliczenia dają powód do przypuszczeń, iż oddało głosy w Warszawie do 80 proc. osób upoważnionych do głosowania. Komisarjat Rządu stwierdza, że już do g. 4 po południu przewinęło się przez komisje obwodowe około 70 proc. wyborców.

Z prowincji, gdzie w niektórych gminach ukończono głosowanie wcześnie, naliczono 100 prc. głosujących.

Najmniejsza frekwencja była w Małopolsce wschodniej, gdzie padają od dłuższego czasu deszcze, zaś drogi na Podkarpaciu rozmiękły.

Poza jedynką największą ilość głosów — według zewnętrznych obserwacyj padała na 2, 4, 22, zaś w dzielnicach żydowskich 17 i 18.

Na Śląsku głosowało około 80 proc. uprawnionych do głosowania. Frekwencja głosujących wzrastała z biegiem dnia. Walka toczyła się głównie między Blokiem Bezpartyjnym a Katol. bl. ludowym i Niemcami. W kilku miejscach doszło do niewielkich ekscesów, które zostały zlikwidowane. Niemcy głosują bardzo solidarnie. W Zagłębiu Dąbrowskiem frekwencja wyborców bardzo duża.

Blok Bezp. Współpracy z Rządem uzyska w Warszawie 8 mandatów, lista nr. 4 — 3 mandaty, zaś listy nr. 17, 18 i 22 po jednym mandacie.

W okręgu wyborczym Lwów-miasto przebieg wyborów spokojny. Zainteresowanie ludności znaczne, przy dość dużej frekwencji, pomimo deszczu. W poszczególnych punktach przytrzymano kilkanaście osób za nadużycia wyborcze.

W okręgu Lwów-powiat zainteresowanie średnie, frekwencja głosujących stosunkowo słaba z powodu silnego deszczu.

W okręgu Sambor zainteresowanie ludności i frekwencja średnia z powodu opadów atmosferycznych.

Okręg wyborczy Przemyśl — zupełny spokój. Zainteresowanie wyborców naogół średnie, słabsze w gminach wiejskich, zwłaszcza w okolicach górskich, z powodu niepogody.

W miastach i miasteczkach frekwencja silniejsza.

Okręg Rzeszów. — Frekwencja z po-

wodu złej pogody średnia, zwłaszcza po wsiach.

Udział wyborców w mieście Rzeszowie wynosi dotąd około 35 proc. Na wsiach udział mniejszy, dochodzi do 20 proc. z powodu ulewy. Żydzi, mimo unieważnienia listy sjonistycznej, biorą udział w głosowaniu opowiadając się za listą Nr. 1. Z powodu unieważnienia listy nr. 7, piastowcy i zwolennicy Str. Chłopskiego głosują na listę nr. 4.

W przybliżeniu wnioskować można, że klub Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem otrzyma 240 mandatów (18 mandatów ponad większość), endecja 60 mandatów, centrolew 60, reszta mandatów przypadnie mniejszościom.

Na Śląsku Górnym chadecja otrzyma zapewne 7 mandatów, Blok Bezpartyjny 6 mandatów i niemcy 1 mandat.

Nadmienić należy, że stronnictwa centrolewu miały w przeszłym Sejmie 161 mandatów, stracą zatem około stu mandatów. Grupa endecko-chadecka utrzyma mniej więcej swój dotychczasowy stan posiadania.

W niedzielę dnia 23 bm. odbędą się wybory do Senatu. Dotychczasowy wynik głosowania wyraźnie wskazuje, kto otrzymał większość i w jakim kierunku winny potoczyć się i wybory do Senatu.

Nie rozbijać głosów, nie tworzyć bezcelowej opozycji!

Ostateczne wyniki wyborów

LISTA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO PRZODUJE.

Wedle dotychczasowych obliczeń wyniki wyborów przedstawiają się jak następuje:

Nr. 1 — Bezpartyjny Blok zdobył w całej Polsce 202 mandaty z list okręgowych, co razem z mandatami z listy państwowej stanowi 248 m.

Nr. 4 — Endecja 64 m.

Nr. 7 — Centrolew 79 m.

(Opozycyjne partje Centrolewu posiadały dotychczas w Sejmie 162 posłów. Klęska więc wynosi około 80 mandatów).

Nr. 11 — Blok ukr.-biał. 22 m.

Nr. 14 — Blok żydowski Małopolska 5 m.

Nr. 17 — Sjoniści 2 m.

Nr. 18 — Żydzi ortod. 1 m.

Nr. 19 — Ch.-D. 14 m.

Nr. 22 — Komuniści 5 m.

Jak wiadomo okręgi wybierają 372 posłów, a lista państwowa rozporządza pozostałemi 72 mandatami.

Współpraca Kościoła z Państwem

Głos wice-ministra ks. Żongołłowicza

Podczas ostatniego objazdu powiatu lidzkiego wice-minister W. R. i O. P. ksiądz Żongołłowicz w jednej z miejscowości wygłosił odczyt, który w streszczeniu zamieszczamy poniżej:

Od X wieku datuje się współpraca Państwa z Kościołem katolickim. W całych dziejach naszych współpraca Kościoła z państwem przejawia się na każdym kroku. Z upadkiem państwa polskiego zaborcy zadali cios wierze katolickiej, widząc w niej spójnię duchową narodu. I znów gdy odrodziło się państwo polskie, idzie ręka w rękę z Kościołem. Zjawisko to, że ja, ksiądz katolicki, jestem zarazem wiceministrem W. R. i O. P. nie jest jakimś zbiegiem okoliczności. Spotkać tego nie możemy w Europie zachodniej. W państwie liczącem 20 miljonów katolików i 10 miljonów różnowierców rząd nie bał się powołać na wysokie stanowisko księdza katolickiego. Wszelkie uderzenia obozu przeciwnego na tę sytuację są chybione.

Silne państwo musi opierać się na Kościele, z drugiej strony Kościół musi opierać się na państwie. Ideologję tę nosiłem w sobie oddawna, bom walczył o silne państwo, o byt narodu przez całe swoje życie. Otrzymałem rozkaz: idź i kieruj! Poszedłem ochotnie, aby resztę lat swoich złożyć w ofierze państwu. Pisma opozycyjne jęły rozgłaszać: „zasłonili się księdzem, stworzyli parawan". Są to niskie oszczercze uderzenia polityczne. Za mną się nikt nie kryje i ja nikogo kryć nie potrafię.

Mam rękę na departamencie wyznań i szkolnictwa, prócz tego kieruję sprawami pozaszkolnemi. Pracy mojej przewodzi myśl jasna, że pracuję dla ideologji Marszałka Piłsudskiego.

Między mną i rządem niema rozbieżności. Tchnął mnie nakaz wewnętrzny, nakaz nieodparty na tem polu. Spędzając noce bezsenne między Warszawą a Wilnem wierzę, że pracuję dla dobra państwa i narodu. **Gdy z jednej strony nie pozwolę na wystąpienia przeciw religji, z drugiej dosięgnę każdego, który religji nadużyje do celów partyjnych.** Potrafię zedrzeć przyłbicę wiary i rozpiąć fałszywy pancerz zasad katolickich, a wówczas znajdziecie człowieka zasłaniającego swe brudne sumienie wiarą.

Pracuję dla silnego rządu i pracować będę. Na każdem stanowisku pracował, by jedynie idea Marszałka Piłsudskiego przewodziła w dziele rozwoju Rzeczpospolitej.

Rząd wykonywa przepisy Konkordatu

W toku prac nad wykonaniem przepisów Konkordatu o zwrocie kościołowi katolickiemu nieruchomości skonfiskowanych w swoim czasie przez rząd rosyjski i będących obecnie w posiadaniu rządu polskiego, odbyła się w dniu 12 b. m. w gmachu województwa warszawskiego konferencja, w której w imieniu włocławskiej kurji biskupiej uczestniczył ks. prałat W. Bliziński z Liskowa i ks. M. Janowski z Kalisza, oraz z ramienia władz szereg osób.

Przedmiotem konferencji była sprawa zwrócenia kościołowi domu dawnej kurji kanonickiej we Włocławku, znajdującego się przy kościele O. O. Reformatów, oraz gmachów pofranciszkańskich w Radziejowie i w Brześciu Kujawskim.

Wszystkie te gmachy zdecydowano bezzwłocznie przekazać włocławskiej kurji biskupiej.

Analogiczne konferencje odbędą się w najbliższym czasie we wszystkich urzędach wojewódzkich na terenie b. zaboru rosyjskiego. Zadaniem ich będzie przygotowanie materjałów dla ogólnopaństwowej komisji mieszanej, do której wejdzie trzech przedstawicieli rządu i która nada ostateczną formę, toczącej się akcji zwrotu mienia kościelnego.

Co piszą gazety

„Włościanin" w związku z wyborami i tłoczeniu się partji do rządu, czyni następujące uwagi:

Wiemy wszyscy jak to bywało u rządów partyjnych, kiedy kacyki partyjne zawsze gotowi byli nawet z djabłem pakt zawrzeć, byle władzę i „honory" w garści utrzymać. Jak parobcy u lichego gospodarza zmieniali się ministrowie, każdy niby coś robił, ale licha warta taka robota, co to robiona jest raz tak, raz owak, raz wolno, raz prędko, w zależności od targów i macherek partyjnych.

Porządek i spokój w Polsce może być tylko wtedy, kiedy z nadchodzących wyborów wyjdzie Sejm zdolny do współpracy z Rządem, a nie tylko do targów partyjnych.

Wiemy dobrze, że nam potrzeba: przynajmniej tymczasowego zmniejszenia podatków i sprawiedliwego ich rozłożenia, taniego kredytu długoterminowego i pomocy pieniężnej rządu dla nowych gospodarstw rolnych, parcelacji, komasacji, meljoracji i likwidacji reszty serwitutów, wreszcie dobrych szkół powszechnych i rolniczych.

„Stan owczarstwa w Polsce".

Hallo!! Czy zastanowiliście się, że radjo jest największym przyjacielem ogniska domowego, bo radjo skupia przy odbiorniku całe rodziny. Rozpowszechniajcie więc radjo wśród najbliższych!!



Rys. 1.
Owca krajowa świniarka ciemna.



Rys. 2.
Owca ciemna z nizin Małopolski, b. mała wydajność lichej wełny.



Rys. 3.
Owca górska mleczna.



Rys. 4. Owca karnówka.



Rys. 5.
Owca krukówka, typ krajowej owcy kożuchowej.



Rys. 6. Owca tatrzańska biała mleczno-wełnista.



Rys. 7. Owca tatrzańska biała, prowadzona w kierunku mięsnym.



Rys. 8. Owca tatrzańska biała, wybitnie wełnista.



Rys. 9.
Owca wrzosówka, z okolic wileńszczyzny.



Rys. 10.
Baran rasy elektoral-negretti, cienkorunny.



Rys. 11.
Baran rasy rambouillet, cienkorunny



Rys. 12.
Owca rasy merinos précoce, mięsno-wełn.



Rys. 13.
Owca rasy mlecznej, wschodnio-fryzyjskiej.



Rys. 14.
Owce rasy hampshire, typ mięsny.



Rys. 15.
Owca rasy southdown, mięsna.

Druk. Państw. Nr. 52420.

Skrót I-go odczytu przez Radjo z cyklu „Owczarstwo".

p. t.: „Stan Owczarstwa w Polsce",

wygłosi p. Inż. Bronisław Jan Kączkowski, dnia 23.XI. 1930 o godzinie 14-ej min. 30 w Studjo Polskiego Radja w Warszawie, ul. Zielna 25

Dzisiaj bezwątpienia więcej niż kiedykolwiek sprawa hodowli owiec stała się aktualną. W czasach minionych hodowla owiec w Polsce stanowiła jedną z ważniejszych gałęzi gospodarstwa krajowego.

Rasy owiec miejscowych z różnorodnemi ich odmianami były już od niepamiętnych czasów mieszane z rasami i odmianami ras owiec obcych.

W obecnej chwili w hodowli owiec polskich rozróżnić można: 1) owce długowełniste miejscowe, pierwotne, do pewnego stopnia uchronione od silnego dopływu krwi ras obcych, 2) owce długo- i krótkowełniste, powstałe na podkładzie owiec miejscowych, przekrzyżowanych rasami obcemi (importowanemi), 3) owce długo- i krótkowełniste, nie przedstawiające (mniej lub więcej) ustalonych ras, a będące wypadkowemi najróżnorodniejszych łączeń owiec utrzymywanych w kraju i 4) owce krótko- i długowełniste ras importowanych i utrzymywanych nadal w czystości krwi.

Owcę najprymitywniejszą, najbardziej może zbliżoną do naszej dawnej pierwotnej owcy, znaleźć można jeszcze obecnie w najczystszej formie tam, gdzie kulturalne gospodarstwo i racjonalna hodowla nie znalazły jeszcze żadnego gruntu. Owca ta utrzymała się przeważnie u drobnego rolnika, któremu dostarcza grubej wełny, nadającej się tylko na grube wyroby, jednak odpowiadające wymogom miejscowej ludności, a w niektórych okolicach dostarcza także i mleka, z którego przetwory stanowią główną okrasę pożywienia ludności w okresie zimowym. Owca ta utrzymała się po dziś dzień u rolnika drobnego dzięki swemu dostosowaniu do warunków fizjograficznych.

Importy wysoko szlachetnych ras wywierały wpływ na krajowe owce grubowełniste, a co zatem idzie stopniowo przekształcały je w owce cienkorunne. Rozpoczęte w latach ubiegłych krzyżowanie owiec krajowych, grubowełnistych, o wełnach mieszanych, merynosami dało wyniki dodatnie i z czasem owczarnie cienkorunne, oparte na importach i materjale miejscowym, przewyższyły pod względem wartości wełny owce sprowadzane z zagranicy.

Z chwilą zwiększenia się zapotrzebowania rynku światowego na czesankę oraz zwrócenie uwagi na produkcję mięsną owcy — owcę cienkorunną zaczęto przekształcać w owcę mięsną, wcześnie dojrzewającą. W związku z powyższem zaczęto zakładać owczarnie o kierunku mięsnym, oparte przeważnie na importach owiec ras wczesnych merynosowych francuskich i mięsnych angielskich. Kierunek mięsny w Polsce nie rozwinął się jednak do tego stopnia, jak to ma miejsce np. w Anglji i Francji. Przyczynę zahamowania zaprowadzanego w okresie minionym kierunku mięsnego w Polsce i nieświetny rozwój w obecnej chwili należy widzieć w pierwszym rzędzie w braku zbytu na mięso, a więc nieopłacalności hodowli. Konsument był i jest niewybrednym i nie było i obecnie niema różnic w cenach mięsa czystych ras mięsnych i ras nie mięsnych miejscowych. Spożycie mięsa w kraju było i jest małe, stąd i nadprodukcja mięsa, którego ówczesne organizacje niezdolne były sprzedać poza granicami Państwa, a obecne usiłowania natrafiają na bardzo silne przeszkody natury wewnętrznej i zewnętrznej.

Nie mniej groźnem niebezpieczeństwem dla hodowli owiec były i są stałe silne wahania cen wełny i spadek tych cen w czasach obecnych.

Podług spisu z r. 1927—Polska posiadała 1.917.837 sztuk owiec. Obecne dane statystyczne stwierdzają pewne, aczkolwiek nieznaczne, zmniejszanie się ilościowe pogłowia owczego. Np. w roku 1927 owiec dorosłych (starszych) było 1.603.655 sztuk, a w roku 1929 — 1.525.711 sztuk. Z wymienionej liczby owiec znaczny odsetek stanowią owce miejscowe, stojące dziś jeszcze na bardzo niskim poziomie kultury hodowlanej. Owce te są obecnie przedmiotem badań, mających na celu ustalenie odpowiedniego kierunku i przekształcenie nieopłacających się owiec miejscowych w rasy kulturalne, opłacające się, dostosowane do dzisiejszych wymagań rynku i wielkiego przemysłu wełnianego. Jakkolwiek stale stwierdzamy zmniejszanie się ilościowe owiec, — jakość pogłowia owczego wzrasta. A na terenach posiadających odpowiednie warunki dla rozwoju hodowli w obecnej chwili, na szczęście, stan ilościowy poprawia się z roku na rok.

Stwierdzić można stopniowe polepszanie się jakości i wydajności wełny, mięsa i produkcji mleka ras krajowych. Rozpoczęto próby stwarzania na podkładzie owcy miejscowej — rasy owiec kożuchowych, czynione są usiłowania poprawienia jakości obecnie dostarczanych przez owce krajowe kożuchów. Rozpoczęto próby rozbudzenia zamiłowania do hodowli owiec drogą t. zw. konkursów wychowu, by przywrócić hodowlę owiec w tych okolicach, gdzie owczarstwo zanikło lub zanika.

W obecnej chwili posiadamy owce produkujące najróżnorodniejsze gatunki wełn — od najcieńszych do najgrubszych. Posiadamy owce jednostronnie użytkowe (jak np. owce elektoral-negretti, rys 10, rambouillet'y, rys. 11) i wszechstronne (np. owce górskie, rys. 6).

Jeżeli uszeregujemy owce obecnie utrzymywane w kraju według stopnia cienkości i szlachetności produkowanej przez nie wełny — pierwsze miejsce zajmą owce: 1) elektoral-negretti (rys. 10), dalej 2) rambouillety (rys. 11), 3) merinos-precoce (rys. 12), 4) owce mięsne angielskie (southdown, rys. 15, hampshire, rys 14, romney marsch), 5) owce mleczne wschodnio-fryzyjskie (rys. 13), 6) o. fagasy i pomorskie, 7) o. karnówki (rys. 4), 8) wrzosówki (rys. 9), 9) o. tatrzańskie białe, mleczno-wełniste (rys. 6), 10) o. krukówki (rys. 5), 11) o. świniarki ciemne i białe (rys. 1), 12) o. górskie ciemne i białe (rys. 3).

Pierwsze cztery grupy owiec należą do owiec krótkowełnistych, następne dwie grupy do długowełnistych o wełnach tworzących typ pośredni między wełnami krótkiemi i wełnami mieszanemi owiec krajowych, a ostatnie sześć grup produkuje wełny typowo mieszane — różniące się od siebie w pierwszym rzędzie stopniem uszlachetnienia. Z wymienionych powyżej ras i odmian owiec na specjalną uwagę zasługują owce krótkowełniste i owce długowełniste o wełnach jednolitych. Głównym zasięgiem hodowli tych owiec jest Poznańskie i Pomorze, oraz częściowo centralne województwa.

Z ras owiec cudzoziemskich, których hodowla w Polsce przybiera coraz większe rozmiary, należy wymienić karakuły. Karakuły hodowane są przeważnie dla produkcji skórek futerkowych, na które zapotrzebowanie stale wzrasta. Owce karakułowe aklimatyzują się w Polsce bardzo łatwo. Dostarczają one poza cenną skórką smacznego mięsa, dobrego mleka, wreszcie wełny, z której wyrabiane są piękne kilimy. W obecnej chwili hodowcy krzyżują owce miejscowe (np. krukówkę, świniarkę ciemną, o. górską) z owcą karakułową z wynikami dotychczas dodatniemi. Produkcja wełny w Polsce jest bardziej zaakcentowana niż mięsa. Polska w obecnej chwili produkuje w nieznacznej tylko ilości dobre gatunki wełn i nie może być mowy o samowystarczalności pod tym względem. Stałą troską rządu jest zaspokojenie zapotrzebowania rynku wewnętrznego. Niedobór wełny pokrywany jest drogą importu. Import wełny uważany jest za konieczność. Najradykalniejszym środkiem zaradczym, hamującym zmniejszanie się ilościowe owiec oraz zapewniającym przyszłość i rozwój hodowli — będzie ustalenie na produkty owcze cen, zapewniających rentowność tej, tak ważnej gałęzi produkcji zwierzęcej.

Krajowa hodowla owiec, aby mieć prawo bytu i rozwoju w obecnych warunkach gospodarczych musi być opłacalną. Hodowla owiec musi być dostosowana do potrzeb kraju. Polska dzisiaj w pierwszym rzędzie potrzebuje wełny, rynek zaś światowy — wełny i mięsa owczego.

Z powyższego widać dobitnie, w jakim kierunku należy poprowadzić krajowe owczarstwo: w kierunku wełnisto-mięsnym. Przyszłość należy do tych ras owczych, które będą w stanie dostarczać nie tylko cienkiej lub średnio-cienkiej wełny, ale produkować duże ilości dobrej jakości mięsa. Wyjątek stanowić będą tylko owce kierunków kożuchowych i futerkowych, które poza kożuchem lub futerkiem będą musiały dostarczać mięsa i mleka, aby wytrzymać należycie konkurencję ras mięsnych.

Hodowla nasza winna być dostosowana do obecnych potrzeb krajowego przemysłu wełnianego. Koniecznem jest wytworzenie jaknajściślejszego stosunku między hodowcą-producentem a przemysłowcem-konsumentem. Stan ilościowy owiec musi być doprowadzony do granic, zapewniających produkcją krajową pokrycie potrzeb przedewszystkiem armji i urzędów państwowych. Produkty, dostarczane przez krajowe owce, nie powinny pod żadnym względem ustępować wartości produktów obecnie wwożonych, któremi pokrywane są potrzeby armji i urzędów państwowych. Owca polska może, musi i będzie w najbliższej przyszłości dostarczać dostateczną ilość wymaganych, dla celów wyżej wspomnianych, wełn, odpowiedniego kożucha i smacznego, chętnie spożywanego mięsa.

Aby jednakże zamierzenia nasze urzeczywistnić, muszą wszyscy hodowcy przystąpić do wspólnej pracy nad uzdrawianiem krajowej hodowli owiec bez względu na to, czy posiadają stada duże, czy też składające się z kilkunastu lub kilku sztuk owiec. Dobre żywienie, ostra selekcja, oparta nie tylko na wyglądzie zewnętrznym, ale na kontroli wydajności i jakości wełny, mięsa, mleka oraz kożucha, racjonalne dozowanie dopływu krwi ras szlachetnych, organizacja handlu produktami owczemi, leczenie i zwalczanie chorób i t. d. — są warunkami, które należy wprowadzić w życie.

Z chwilą stwierdzenia faktu powstania danej rasy o ustalonym wyraźnym kierunku hodowlanym wypływa konieczność zorganizowania się hodowców, utrzymujących ustaloną rasę owiec, celem bronienia wspólnych interesów, wzajemnego dopomagania sobie, ujednostajnienia kierownictwa, metod dalszej pracy, zdobywania nietylko zewnętrznego, ale przedewszystkiem wewnętrznego rynku zbytu i t. d.

Przykładem zrozumienia przez drobnych hodowców konieczności organizacji może być dla nas dzisiejsze Podhale — hodowcy górale, którzy jednoczą się w pracy nad podniesieniem miejscowej hodowli, dzielnie przeciwstawiają się ciężkim warunkom, w jakich od szeregu lat znajduje się owczarstwo podhalańskie. Przezwyciężają stopniowo wszelkie trudności i z roku na rok przekształcają wynędzniałą, nie opłacającą się prymitywną górską owcę w owcę, która produktami swemi może zapewnić zysk i zaspokoić nietylko potrzeby miejscowej ludności, ale stać się spichlerzem, z którego czerpać będą ci, którym wszystko należy zapewnić, a w potrzebie oddać.

Ilustrowana ulotka radjowa Nr. 42 Wydawnictwo Komisji Radjofonicznej Rolniczej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Warszawa, Krak. Przedmieście Nr. 66, tel. 638-10. Konto czek. P. K. O. 15660 oraz działu rolniczego Polskiego Radja, Warszawa, Kredytowa 1. Redaktor Inż. Jan Mierzejewski, Rybaki 2, m. 3, tel. 330-32.

Dnia 23 głosujemy do Senatu!

CHADECJA WYCOFAŁA SWĄ LISTĘ SENACKĄ W WARSZAWIE.

Chadecja wycofała w Warszawie swą listę kandydatów do Senatu, nie mając nadziei na zdobycie mandatu.

160 KOMUNISTÓW ARESZTOWANO W WARSZAWIE

Dokonano na terenie Warszawy aresztowań wśród komunistów. Aresztowano około 160 osób. Aresztowania zostały spowodowane zapowiedzią zebrań i demonstracyj komunistycznych.

KTO NAJLEPIEJ WYSZEDŁ NA SPÓŁCE?

Na podstawie ścisłego obliczenia dokonanego przy uwzględnieniu wszystkich list kandydatów do Senatu, zgłoszonych przez Centrolew — okazuje się że P. P. S. (CKW), zarezerwowała dla siebie najlepsze i najpewniejsze miejsce na listach.

Na pierwszych dwóch miejscach list Centrolewu w ogromnej większości okręgów wyborczych (35 na 43) umieszczeni zostali b. posłowie i wybitni działacze P. P. S. (CKW).

Stronnictwa chłopskie (radykalne) miały zadowolić się znacznie skromniejszą liczbą kandydatów. Członkowie „Wyzwolenia" znajdują się na jednem z pierwszych dwóch miejsc list centrolewu tylko w 16 okręgach wyborczych.

Najgorzej na spółce wyszły stronnictwa centrowe t. j. „Piast" i N. P. R. prawica, których kandydaci „ozdabiają" listy centrolewu zaledwie w 11-tu okręgach (Piast), względnie w 9-ciu (N. P. R.) okręgach wyborczych.

W świetle tych cyfr zrozumiałą się staje ucieczka członków stronnictw ludowych z pod sztandarów Centrolewu.

WYBORY, TO STARA HISTORJA.

Ludność głosuje już przeszło 2000 lat. W Polsce mamy parlament dopiero od lat dziesięciu, ale niektóre narody mają wpływ na ustrój rządu już od dawniejszych znacznie czasów. W Grecji np. demokratyczny ustrój panował już na kilkaset lat przed Chrystusem. Naturalnie konstytucja Grecji nie była ściśle demokratyczna, bo uzależniała prawa od stopnia posiadanego majątku. Pierwsze więc prawo wyborcze z przed 2600 lat dawało jeszcze wybory klasowe. Obywatele byli podzieleni na 4 klasy wyborcze.

Przeszło 2000 lat temu istniały ciężkie kary dla posłów, którzy zaniedbywali swój najwyższy obowiązek — interes narodu. Płacili oni znaczne kary pieniężne, a czasem ponosili karę śmierci. (Nietykalność wówczas nie istniała)

Anglja w r. 1647 stworzyła parlament nowoczesny.

Islandja w roku tym obchodziła 1000 lecie swego sejmu.

Głosowanie tajne wprowadziła rewolucja francuska.

Północno-amerykański stan Wyoming może się pochwalić, że pierwszy nadał prawo głosowania kobietom w r. 1869.

PRZED TAJNYM SĄDEM RZESZY

Z Berlina donoszą, że polski komisarz granicznej policji Biedrzyński (uprowadzony po sprowokowanem przez Niemców zajściu w Neuhof), przeprowadzony został z Elbląga do do Lipska. Proces przeciw komisarzowi Biedrzyńskiemu rozpocznie się w połowie grudnia przed osławionym 4 senatem karnym Sądu Rzeszy w Lipsku. Bronić będzie kom. Biedrzyńskiego adwokat Askanazy z Królewca.

Jawność procesu będzie prawdopodobnie wykluczona.

JAPONJA SIĘ ZBROI.

W związku z programem morskim, dziennik „Asahi Shimbun" przynosi wiadomość, że istnieje projekt budowy czterech krążowników o pojemności 8000 tonn, zaopatrzonych w armaty 6-calowe, i 12 łodzi podwodnych. Budowa ta objęta jest granicami traktatu londyńskiego. Pozatem mają być wybudowane jeszcze dwa okręty, których budowa przekroczy granice traktatu.

ZAMACH NA PREZYDENTA IRLANDJI.

Próba zamachu na prezydenta Cosgrave została dokonana w poniedziałek. O wypadku tym koła oficjalne zachowują milczenie, gdyż nie chcą niepokoić opinji publicznej. Prezydent Cosgrave jechał samochodem z wycieczki do domu. W drugim samochodzie znajdowało się kilka osób najbliższego otoczenia. Nagle padło kilkanaście strzałów rewolwerowych do obu samochodów. Szczęściem żaden ze strzałów nie ranił prezydenta; ranni natomiast są dwie osoby ze świty, jadący następnem autem.

ZAMACH NA PREMJERA JAPOŃSKIEGO.

Prezes rady ministrów Hamaguchi został ciężko raniony w brzuch wystrzałem z rewolweru. Sprawcę zamachu aresztowano. Jest to niejaki Sagoya, członek organizacji reakcyjnej. Motywem zbrodni ma być przekonanie, że polityka premjera spowodowała złą sytuację gospodarczą.

Premjer Hamaguchi przewieziony został do kliniki, wobec konieczności wyjęcia kuli, która utkwiła w brzuchu. Dokonano operacji transfuzji krwi, dostarczonej przez młodszego syna premjera. Wzmocniło to siły chorego do tego stopnia, iż doktorzy mają nadzieję, że powróci on do zdrowia, jeśli tylko nie zajdą jakieś komplikacje. Według powszechnego mniemania, na stanowisko prezesa rady ministrów powołany będzie minister spraw zagranicznych baron Shidehara.

Przegląd polityczny z kraju i zagranicy

DEKRETY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z MOCĄ USTAWY.

Dowiadujemy się, że wśród uchwalonych przez Radę Ministrów na posiedzeniu w dniu 12 bm. projektów ustaw, które ukazać się mają jako rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, znajdują się projekty rozporządzeń o przedterminowej spłacie niektórych rent banków rentowych, o uregulowaniu pewnych zagadnień z zakresu osadnictwa wojskowego, o ustroju miasta Gdyni, oraz projekt uzupełniający rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 czerwca 1927 roku o popieraniu rozbudowy i rozwoju gospodarczego miasta i portu Gdyni.

BUDŻET NA ROK 1931/32.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Gabinetowej ustalona została suma budżetu na rok 1931/32. Suma ta ma być niższą od budżetu tegorocznego. Dochody przewidziano na 2 miljardy 890 miljonów zł., a wydatki na 2 miljardy 886 miljonów zł. Jak z tego widać, między premjerem Piłsudskim a ministrem Matuszewskim nastąpiło porozumienie, bowiem w jednym ze swych wywiadów p. premjer Piłsudski żądał budżetu zeszłorocznego (3-miljardowego), gdy powszechnie było wiadomo, że minister Matuszewski chciał zamknąć budżet w wysokości 2 miljardów 500 miljonów złotych.

PO 6 LAT WIĘZIENIA.

Sąd okręgowy w Grodnie wydał wyrok w głośnym procesie przeciw byłym posłom Wołyńcowi i Dworczaninowi, oskarżonym o podburzanie ludności do wystąpień przeciw policji.

Trybunał ogłosił wyrok, na mocy którego b. posłowie Wołyniec i Dworczanin skazani zostali na więzienie po 6 lat zamienione na dom poprawy.

SOWIETY O MOŻLIWOŚCI WOJNY.

Z okazji 13-ej rocznicy rewolucji październikowej rada wojenno-rewolucyjna ZSSR. wydała rozkaz, w którym stwierdza, że nigdy jeszcze niebezpieczeństwo napadu zbrojnego ze strony państw kapitalistycznych nie było tak wielkiem, jak w chwili obecnej. Rozkaz nawołuje żołnierzy armji sowieckiej do wytrwałej pracy nad podniesieniem zdolności bojowej armji. W końcu rozkaz zaznacza, że ze względu na szerzącą się w kraju agitację kontrrewolucyjną należy, by jaczejki komunistyczne w pułkach i poszczególnych oddziałach armji czuwały i wykrywały wszelkie próby przenikania do armji wrogów proletarjatu. W ten sposób rozkaz wyższych władz wojskowych niejako stwierdza istnienie fermentów przeciwsowieckich w armji czerwonej.

DALSZE WYSIEDLANIE POLAKÓW Z LITWY.

Donoszą z Oran, że na tamtejszym odcinku granicznym polsko-litewskim wysiedlono przymusowo rodzinę polską, Jana Bohdziewicza z Szawli.

Jednocześnie w rejonie Trok zgłosił się do placówki polskiej wysiedlony przymusowo z Litwy Władysław Masoliński.

MINUTA MILCZENIA I 40 MILJONÓW MAKÓW.

Rocznica zwycięstwa i pokoju obchodzona była w Londynie jak zwykle bardzo uroczyście. Do grobu Nieznanego Żołnierza przybył król. Dwuminitowe milczenie odbyło się z ogromną skrupulatnością. Wszelki ruch momentalnie ustał. Na ulicach odbywała się sprzedaż 40 miljonów maków flandryjskich przez byłych angielskich uczestników wojny.

PRZED LIKWIDACJĄ WIĘZIENIA „POSELSKIEGO" W BRZEŚCIU n/B.

W związku z oświadczeniem sędziego śledczego Demanta o przeniesieniu niektórych posłów z Brześcia do więzień cywilnych w kraju, a to do miejscowości, do których przynależni są aresztowani .b posłowie, w kołach politycznych krążyła stale pogłoska, że należy spodziewać się rychło likwidacji więzienia w Brześciu.

Istotnie jak oficjalnie zakomunikowano przedstawicielom prasy, część posłów, a mianowicie ukraińcy zostali już odtransportowani samochodami do Lwowa.

Panuje przekonanie, że także inni posłowie będą w najbliższych dniach przewiezieni do rozmaitych więzień śledczych.

B. poseł Kwiatkowski został przetransportowany do Wejherowa.

B. poseł Baćmaga został już przetransportowany do Radomia.

Masowy przemyt bibuły komunistycznej z Czechosłowacji do Polski

W dniu 2 października r. b. aresztowano w Bielsku inż. Fryderyka Spitzera, który przywiózł z Cieszyna dwie walizy, zawierające 35 kg. przedwyborczych wydawnictw komunistycznych, przemycanych przez zieloną granicę z Czechosłowacji do Polski. Jednocześnie wpadł w ręce policji Roman Jańczyk z Łodzi, który przybył do Bielska po odbiór tej bibuły.

Dwa tygodnie później na stacji kolejowej w Dziedzicach znaleziono walizę pozostawioną w przedziale pociągu pośpiesznego, zawierającą około 1500 ulotek drukowanych w języku polskim i żydowskim oraz kwitarjusze składkowe Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom (MOPR).

W toku dochodzeń, wszczętych na podstawie tych faktów stwierdzono, że przemycana do Polski w okresie przedwyborczym bibuła komunistyczna produkowana jest poza granicami państwa, a jednocześnie policji udało się wykryć dobrze zorganizowaną szajkę, złożoną z górnośląskich komunistów, zamieszkałych częściowo na pograniczu polsko-czeskiem na Śląsku Cieszyńskim.

Żmudne dochodzenia wykazały, że całą prawie literaturę komunistyczną drukowano w Czechosłowacji na Śląsku w Karwinie, i w Orłowej na zamówienie posła komunistycznego do czeskiego parlamentu Karola Śliwki, utrzymującego ścisły kontakt z partją komunistyczną w Niemczech.

W Karwinie i w Orłowej wydrukowano w ciągu ostatnich dwuch miesięcy około 80 tysięcy egzemplarzy różnych ulotek i wydawnictw komunistycznych przeznaczonych dla Polski.

W rezultacie kilkotygodniowej obserwacji przystąpiły śląskie władze bezpieczeństwa do aresztowań. — W Skoczowie aresztowano Florjana Świerczynę z Lipin i Helenę Klusową ze Świętochłowic, w chwili gdy oboje zamierzali wywieźć na Górny Śląsk 2 walizy i jeden worek, zawierające 60 kg. świeżo dostarczonych ulotek i broszur komunistycznych.

Dalej aresztowano znanego komunistę Alfonsa Dudka ze Świętochłowic, Pawła Polaczka i Jana Październiaskiego z Siemianowic oraz pięciu przemytników bibuły, zamieszkujących w Wiśle na Śląsku.

Okazuje się, iż strona techniczna całej akcji przemytniczej spoczywa w rękach b. posła na Sejm śląski, Pawła Komandera ze Świętochłowic, który zbiegł przed aresztowaniem na Śląsk niemiecki.

Władze policyjne na Górnym Śląsku prowadzą w dalszym ciągu energiczne śledztwo celem wyłapania reszty szajki przemytników bibuły komunistycznej.

Ewangelja św.

na niedzielę 24 po Zielonych Świątkach zapisana u św. Mateusza w rodziale IX w. 18-26.

Onego czasu, gdy Jezus do nich mówił, książę jeden przystąpił a kłaniał Mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała: ale pójdź, włóż na nią rękę Twoją, a żyć będzie.

A wstawszy Jezus szedł za nim i uczniowie Jego.

A oto niewiasta, która krwotok przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiła z tyłu i dotknęła się kraju szaty Jego. Bo mówiła samo w sobie: Bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa.

A Jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny.

A gdy przyszedł Jezus w dom książęcia i ujrzał piszczki i lud zgiełk czyniący, mówił: Odstąpcie: albowiem nie umarła dzieweczka, ale śpi. I śmiali się z Niego. A gdy wygnano rzeszę: wszedł i ujął jej rękę, i powstała dzieweczka.

I rozeszła się sława po wszystkiej ziemi.

KALENDARZYK.

23 listopada, niedziela — Klemensa, Lukrecji.
24 listopada, poniedziałek — Jana od Krzyża.
25 listopada, wtorek—Katarzyny p. i m.
26 listopada, środa — Konrada.
27 listopada, czwartek — Walerjana.
28 listopada, piątek — Grzegorza III p.
29 listopada, sobota — Saturnina.

O poprawę naszych dróg

Jedną z największych bolączek naszej wsi są drogi zwłaszcza te, co się ciągną poprzez szeregi zabudowań. Kiedy przyjdzie okres jesienny, albo wiosenny roztopów, wszystkie drogi pokryte są nieprzeliczonemi kałużami; ludzie i zwierzęta grzęzną w błocie po kolana, a toczący się wóz zapada po osie. Jeżeli obliczymy, ile marnuje pieniędzy na reparację sprzężaju, obuwia, ile się czasu traci na przebycie tych bajorów, to napewno nie pożałowalibyśmy niewielu groszy, ciułanych w ciągu 2—3 lat, na najlepsze wybrukowanie takiej drogi. A przecież wybrukowana ulica trwałaby przez długi szereg lat. A ileż to mamy chorób na wsi, powstających wskutek zabagnionych dróg. Tysiące chorobotwórczych bakteryj mieszka w tym błocie i zaraża zarówno ludzi jak i inwentarz.

Przechodząc przez taką wieś, gdy choć z lekka pociągniesz nosem, poczujesz odurzający zapach rozkładających się śmieci, różnych niedopałków i nieczystości, mieszczących się w błocie. To wszystko zawdzięcza się niechlujstwu i niezaradności. Mieszkańcy wioski wyobrażają sobie, że tak być powinno, że jak i dawniej nie było lepszej drogi, tak może być i teraz, że jak ojciec, dziadek łamał sobie koła u wozu, tak samo i dziś trzeba się godzić na to, że się coś zepsuje wskutek wyboi i kałuż. I w dalszym ciągu narażają się na szerzące się choroby, w dalszym ciągu obarczają szkapiny mordęgą, nawet przy pustym wozie, a siebie na wieczne babranie w błocie po kolana. Wieś, w której mieszkam, leży nad Narwią i znajduje się w opłakanym stanie, zwłaszcza jesienią, kiedy spadną większe deszcze. Pomimo starań mieszkańców, już od dwóch lat, o wybrukowanie drogi przez wieś, zawsze się kończy na niczem, gdyż mieszkańcy boją się rozpocząć roboty na własny koszt, a u władz samorządowych sprawa była załatwiona odmownie. Dopiero na przyszły rok wydział drogowy — przy starostawie obiecał wejrzeć w tę sprawę i dopomóc do wybrukowania drogi. Oczywiście nie obędzie się i bez udziałów mieszkańców, którzy mają dostarczyć kamienia i robotnika, jak również i gminy, wysyłającej na własny koszt brukarzy.

Dopiero teraz doczekaliśmy się nareszcie zrozumienia potrzeby wybrukowania drogi przez ogół rolników, jak i pomocy u władz samorządowych.

Wieś naszą będzie więc można pod tym względem zaliczyć do jednych z lepiej urządzonych. Przechodnie nie będą czepiać się płotów, sprzężaj będzie troszkę swobodniejszy, a zapach drogi ze wsi zniknie.

Nie zawsze jednak chodzi o tak dalece idące zmiany, jak brukowanie całej drogi wiejskiej, w wielu razach widzi się w niektórych wioskach jedną lub dwie kałuże, gdzieby wystarczyło kilka fur żwiru, lub kamieni, żeby się nie topić w dołach, a jednak o naprawie nikt nie myśli. Dzięki niedbalstwu, przechodnie wydeptują ścieżki, a wozy torują przejazdy przez ogrody i poza budynkami sąsiadów.

Czas jest doprawdy z tem skończyć, otrząsnąć się ze ślamazarności i niechże nasze polskie wsie przyjmą inny wygląd. Z budowaniem i reparowaniem dróg, rozwija się u nas piękno i kultura całego Państwa. Oświatę i postęp nietylko wprowadzamy przez czytanie książek, gazet, ucząc się o lepszej uprawie roli, karmieniu krów i t. d., lecz i przez porządek, do czego należą i dobre drogi przez wsie, jak również czystość i schludność wokół obejścia.

Henryk Tchórzewski
z Izbiszcz

Z ruchu emigracyjnego

OSTRZEŻENIA PRZED WYJAZDEM DO FRANCJI.

Z Francji nadchodzą ostrzeżenia dla emigrantów, wyjeżdżających z Polski, aby pamiętali, że uzyskanie pracy jest rzeczą niemożliwą dla osób, które wyjechały do Francji nielegalnie, bądź też w charakterze turystów, albo posiadali paszporty z wizami tranzytowemi.

Syndykat Emigracyjny informuje, że do Francji możliwy jest wyjazd jedynie po zarejestrowaniu się w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy, które w miarę otrzymywanych zapotrzebowań, rekrutują robotników na wyjazd do Francji.

OSTRZEŻENIE PRZED ZŁODZIEJAMI.

Syndykat Emigracyjny ostrzega emigrantów, aby się mieli na baczności przed złodziejami i oszustami, którzy kręcą się w pobliżu urzędów, konsulatów, biur okrętowych i na dworcach kolejowych oraz w pociągach, ofiarując swe usługi w znalezieniu mieszkania, wskazania potrzebnego urzędu, kupnie karty okrętowej, starają się wyłudzić pieniądze od łatwowiernych wypróbowanemi sztuczkami, na które nieświadomi często dają się złapać.

Emigranci nie powinni rozmawiać z osobami nieznajomemi w wagonach, na stacjach kolejowych, w tramwajach, na ulicach i t. p. Po informacje należy zwracać się tylko do policjantów (na ulicy) i do konduktorów (w pociągach i tramwajach).

Emigranci bywają okradani na:

1) t. zw. „zgubne". Do upatrzonego emigranta podchodzi na ulicy jeden z złodziejów, będący w zmowie i nawiązuje z nim rozmowę. Drugi złodziej idący przed nimi umyślnie gubi woreczek lub paczkę. Podnosi ją złodziej idący z emigrantem i proponuje podział jej zawartości. Po chwili z wraca się do nich drugi złodziej i zapytuje, czy nie znaleźli „zgubionej" paczki lub portfela. Złodziej pierwszy oczywiście zaprzecza, milczy również emigrant. Wywiązuje się spór, w czasie którego złodziej, który „zgubił" paczkę, żąda okazania posiadanych pieniędzy. Wspólnik jego chętnie poddaje się rewizji, emigrant również pokazuje swoje pieniądze. Złodziej zwraca mu je po obejrzeniu, zawijając w papier, przyczem zręcznie wyjmuje pieniądze, a na ich miejsce wkłada kawałki gazet.

Nowiny ze świata

MIASTO LYON W GRUZACH

W Lyonie wydarzyła się wielka katastrofa spowodawana obsunięciem się góry.

Koło godziny 3 w nocy obsunęła się część wzgórza św. Jana. Dom sióstr miłosierdzia szpitala St. Pathien runął. Akcja ratownicza jest bardzo utrudniona. Przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności w celu zapobieżenia zawalenia się innych domów. Między innemi ewakuowany został szpital.

Katastrofa następowała etapami o 1 godzinie w nocy, o 2, o 2 min. 35 i o godz. 4. Cała stara część miasta Lyonu, Saint Jean, niemal zupełnie jest zasypana. Wysokie hotele, gmachy publiczne oraz kamienice 6-piętrowe legły w olbrzymiem leju, który się utworzył po obsunięciu się góry na tem przedmieściu.

Ogólna liczba zabitych dotąd stwierdzona, dochodzi do 130. Cały szereg ulic zostało zupełnie zasypanych z całemi rzędami 6 i 7-piętrowych kamienic. Na 20 do 30 mtr. wysokości legły kamienie z oberwanej skały i ziemia na ulicach Tramaszac oraz Rue Nuuvelle.

KOŚCI MAMUTA.

Z Raciborza donoszą, że niedawno wydobyto tam z ziemi dwa duże kły czerwono-włosego olbrzymiego słonia (mamuta). Przed kilku dniami znów wydostano z łożyska Odry trzy wielkie zęby trzonowe mamuta. Jest rzeczą prawdopodobną, że w pobliżu znajduje się czaszka, a może nawet cały szkielet tego zwierzęcia. Znalezione zęby trzonowe mają po ćwierć metra długości. Zęby umieszczono w muzeum.



Wystawa jarzyn w Piasecznie. *(Przodownica)*



A tu świetne przetwory na wystawie w Piasecznie. *(Przodownica)*

ZABUDOWANIE GOSPODARSTW ROLNYCH

Sprawa ta stanowiła zawsze zagadnienie niemałe, a trudne do rozstrzygnięcia, a dziś, wobec srożącego się kryzysu rolniczego i ustalenia się czasów, w których na wyższe dochody liczyć nie można, nabrała specjalnego znaczenia.

Próby rozstrzygnięcia tego zagadnienia, czynione przez różnorodne organy, najczęściej rezultatów pożądanych nie dają, bo są przeważnie wskutek wysokiego kosztorysu dla zainteresowanych niedostępne. A tam, gdzie zostały urzeczywistnione, niestety, poważnie obciążyły gospodarstwa zadłużeniem, co było zawsze uciążliwe, a dziś stało się dla gospodarstwa wprost niebezpieczne.

Kredyt długoterminowy wprawdzie niebezpieczeństwo zmniejsza, ale go nie usuwa, bo dziś wyrobić procenty, czy opłaty rat, jest w gospodarstwie bardzo trudno. Niejeden gospodarz pohopny do budowy, szczególniej, gdy o kredyt było łatwo, gorzkiemi łzami dziś w skrytości płacze, a głośno narzeka na los, który mu z tego kredytu skorzystać pozwolił. Przecież obecnie człowiek, będący w takiej sytuacji, pracuje na wszystko i na wszystkich, tylko nie dla siebie.

Sprzedaje świnie, nabiał, drób, jałowiznę i za bezcen zboże i nigdy opłacić się nie może, a końca temu nie widać. W taki stan powpadali ludzie, siedzący na swej własności oddawna, a co dopiero mówić o ludziach, którzy dopiero na ziemię świeżo przyszli, czy przychodzą i prawdziwymi gospodarzami dopiero kiedyś zostaną, gdy zapłacą należyte frycowe? Taki kolonista łapie się każdej okazji, aby tylko kredyt złapać i buduje, co mu zalecą bez obliczania środków i możliwości finansowych. I tym sposobem już w zarodku gospodarstwo takie zostaje poważnie obciążone, a większy kredyt, na budynki otrzymany, staje się uciążliwą kulą u nogi. Jednak budować trzeba, bo gospodarstw nowopowstałych jest wiele i stale, acz obecnie narazie w stopniu mniejszym, przybywa i przybywać będzie. Działa w tym kierunku nietylko parcelacja, ale przedewszystkiem komasacja, która na obszarach scaleniowych rozległych wywołuje zawsze konieczność przebudowania się większej liczby gospodarstw.

Otóż w sprawie tej należy trzymać się zawsze zasady powolności, wykluczającej wszelkie ryzyko. Inna rzecz, jeśli gospodarstwo scalone ma w dobrym stanie budynki drewniane i może je bez wielkiego uszkodzenia i znaczniejszego nakładu przenieść — te nie wchodzą tu w rachubę, jakkolwiek i one przebudowę muszą sobie rozkładać przynajmniej na dwa lata. Natomiast gospodarstwa świeżo scalone z budynkami lichemi lub też powstałe z parcelacji muszą być z wielką ostrożnością urządzane. Przedewszystkiem należy sobi euprzytomnić, że kredytu większego zaciągać nie wolno i nie powinien on przekraczać paru tysięcy złotych, bo kilka tysięcy, to jest dług wielki i uciążliwy.

(Dok. nast.)



Oto wzór dla innych. *(Przodownica)*



Przetwory po kursie w Kobylanach. *(Przodownica)*

WIADOMOŚCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

ORKI PRZEDZIMOWE

Do ostatnich robót polowych przed nastaniem mrozów należą orki, które wykonane być winny na wszystkich polach, gdzie na przyszłą wiosnę mają być dokonane zasiewy. Zależnie od stanowiska i gatunku ziemi, orki te muszą być wykonane odpowiednio, a nie w sposób szablonowy. Innej przecież uprawy wymaga rola po okopowych, a innej po żniwach podorana pod okopowe. Tak samo bez względu na jej przeznaczenie inaczej należy orać płytką rolę małokulturalną, a inaczej głęboką o wysokiej kulturze. Jak wielka jest więc różnorodność gruntów ornych i ich przeznaczenie, tak też różnorodne są i wskazania uprawowe.

Dla łatwiejszego zrozumienia tej sprawy celowem będzie rozpatrzeć kolejno sposoby orki pod ziemiopłody, siane lub sadzone na wiosnę, na różnych gruntach.

Orka zimowa pod buraki zarówno cukrowe jak i pastewne ma specjalne znaczenie, to też musi być szczególnie umiejętnie i starannie wykonana. Burak bowiem na uprawę roli jest ogromnie wrażliwy. Zwłaszcza na gruntach o mniejszej kulturze, uprawa odgrywa wielką rolę. Na gruntach takich bez przesady powiedzieć można, że im głębiej wzruszymy ziemię, tem wyższy będzie plon buraka. Bywają wypadki, stwierdzone w szerokiej praktyce, że pogłębianie roli podwaja plon buraka. I gdy na uprawie zbyt płytkiej dały plon mizerny, w temże polu i w tych samych warunkach, na uprawie głębokiej, osiągano plony bardzo wysokie. Taka jest natura buraka i nikt nic na to nie poradzi. Zwłaszcza wrażliwy jest na głęboką uprawę burak cukrowy, mniej wrażliwy burak pastewny niektórych odmian rosnących nad ziemią, jak np. ekendorf, ale wcale to nie znaczy, aby i on różnic uprawowych nie odczuwał. To też trzeba zgóry powiedzieć, że ten tylko może buraki takie czy inne plantować, kto należytą uprawę roli wykonać może. Wprawdzie radzą sobie ludzie i starają się plantacji pomóc przez siew redlinowy, który na większości naszych gruntów z wyjątkiem loessów (żółtych glinek) i ziem im podobnych jest celowy i słuszny. Sposób ten może być jednak z powodzeniem stosowany przy najgłębszej nawet uprawie, jedno drugiego nie wyklucza i wartości sposobu uprawy nie zmniejsza. Po przeczytaniu słów tych mógłby kto pomyśleć, że wobec tego należy zaorać ziemię jak najgłębiej i sprawa załatwiona. Tymczasem przy tem wszystkiem nie należy zapominać, że nie wolno zbyt głęboko przykrywać gnoju, który też najczęściej wtedy się daje i powtóre, że nie wolno wyorywać spodniej ziemi martwej i jałowej, bo buraki tego nie znoszą. Młody buraczek jest roślinką bardzo delikatną i z trudem zdobywającą sobie pokarm. Aby mógł on pobrać odpowiednią ilość pokarmu, musi być cały jego korzonek zanurzony w ziemi bogatej w pokarmy a tych spodnia jałowa ziemia nie zawiera. Wobec tego należy przyjąć za zasadę taką uprawę, przy której rolę głęboko się spulchnia, gnój przykrywa płytko, a jałowej ziemi ze spodu nie wyrzuca się na wierzch wcale.

W połowie listopada

Przypominałem przed tygodniem o korzyściach ze słania pod inwentarz słomę krajaną. Otóż korzyść ta ujawnia się najbardziej w stosunku do obornika, który w dość świeżym stanie wywozimy np. teraz, starając się uwolnić oborę z gnoju, by móc go więcej przechować do późnej wiosny. Teraz dla tego, że gnoju mamy zazwyczaj sporo z paszy zielonej, jaką w jesieni się w większej ilości przepycha przez inwentarz — a zresztą wiemy, że nawożenie przed zimą zwłaszcza pod buraki jest o wiele lepsze, niż na wiosnę. Nawóz tedy ze słomy pokrajanej łatwiej łatwiej się daje potrząść i przyorać, niż ze stosunkowo świeżej przytem długiej słomy danej na ściółkę. Mając na uwadze, że mróz niekiedy jak złodziej wpada niespodzianie, trzeba zawsze tak się urządzić by to co się do południa wywiezie gnoju i potrząśnie zaraz, po południu przyorać. Inaczej można na polu zostać z kupkami gnoju nawet nie rozbitemi, a wynik tego taki, że ów gnój staje się bardzo mizerną wartością nawozową. Wiatry, śnieg, roztopy na przemian wyługowują i zostaje sama słoma. Nie potrzeba mi wielkiej praktyki na to, żeby się przekonać, że taka słoma pokarmu roślinom nie dostarczy. Nie ryzykować więc nigdy pozostawiania gnoju nie rozrzuconego na noc, bo niewiadomo co jutro będzie, mając na uwadze ową niespodziankę, raptowną mrozów trzeba zadbać i o to, żeby przy kopcach był materjał do okrycia. Czasem się zdarza, że mróz kilkunastostopniowy chwyci i potrzyma parę dni, a potem znów odwilż. Otóż w takich razach okrywa ze starego słomska czy igliwa może być znów zdjęta — podczas gdy jeślibyśmy na gwałt grubo owalili kopiec ziemią, mogłoby być w kopcach później za ciepło. Dopiero później około początku grudnia można ziemią grubiej kopcc okrywać. Już te modne przedwczesne okrywanie kopców grubą warstwą ziemi nie jednemu breji w kopcach narobiły, więc pamiętajmy tyle tylko przykrycia, by mróz nie dosięgnął do warzywa ale nigdy więcej.

W tym roku zwłaszcza, gdy okopowizna jakby nalana, niedość stwardniała, wskutek mokrej pory jej głównego rozrostu skłonna jest do zagrzewania się — do przyjmowania zarazków gnilnych — trzeba więc bardziej uważać na chłodne jej przechowanie.

Przechowywanie buraków ćwikłowych

Buraki ćwikłowe są bardzo smaczną jarzyną. Chcąc je mieć zimą, trzeba je umiejętnie przechowywać. Zagranicą przechowują buraki w sposób następujący:

Po wykopaniu układają ją rzędem i obcinają jednem uderzeniem szpadla nać, pozostawiając z niej tylko trochę ogonków liściowych długich na dwa palce. Unikają obcinania koło samego korzenia, ażeby nie tracić soku i nie wywoływać pleśnienia, główki korzeniowej. Kopcować korzenie należy nie w dole wykopanym w ziemi, lecz na wierzchu na wyrównanem miejscu. Kładą korzenie nie wyżej jak 60 cm., a szeroko na 1 i pół metra. Jeśli niema obawy mrozu, to pozostawiają te buraki na słońcu i wietrze, żeby ich łodygi wyschły. Jeżeli ziemia jest piaszczysta, to wprost odkrywają, a jeżeli ziemia ciężka gliniasta, to wpierw na buraki kładą cienką warstwę słomy, a potem dopiero ziemię. Słomę daje się w tym celu, aby ziemia nie walała buraków. Gdyby korzenie buraków zwiędły, to radzą nadwiędnięte polewać wodą, żeby uniknąć suche zgnilizny w czasie przechowywania. Przy kopcowaniu buraków trzeba pamiętać że mróz mniej im szkodzi, niż zbytnia ciepłota, trzeba więc uważać aby się nie zagrzały.

SPÓŁDZIELCZE MŁYNARSTWO NA WOŁYNIU.

Agencja „Arol" dowiaduje się, iż spółdzielnia „Rolnik" w Zdołbunowie uruchomiła własny młyn w Międzyrzecu koło Ostroga na Wołyniu. Narazie uruchomiono przemiał na potrzeby miejscowe, przewidziany jest jednak i przemiał na wywóz.

W jaki sposób zabezpieczyć drzewa owocowe od mrozów

W czasie zimy 1928/29 roku zmarzło dużo drzew w sadach starych, młodych i świeżo posadzonych. Skutki mrozów po tej zimie wystąpiły w całej pełni, bo zmarzła blisko połowa drzew w naszym kraju. Gdyby właściciele sadów mogli przewidzieć surową zimę, niewątpliwie zrobiliby wszystko, by się uchronić od tych strat. Przewidywania jednak w tym wypadku nie idą zbyt daleko — nauka nie poczyniła takich postępów, by można było określić choć w przybliżeniu, jakim będzie stan pogody w dłuższych okresach czasu. To też lepiej przy zabezpieczeniu drzew przed mrozami brać pod uwagę najbardziej niesprzyjające warunki.

Chronić drzewa przed skutkami mrozów można w różny sposób. Najprostszy i powszechnie stosowany do drzew młodych i świeżo posadzonych polega na okręcaniu pni drzew późną jesienią, słomą lub trzciną. Tego rodzaju zabezpieczenie można stosować do drzew świeżo posadzonych i młodych; drzewa duże, silnie rozwinięte trudno byłoby w ten sposób zabezpieczyć, lecz i w tym wypadku możliwe jest zabezpieczenie drzew starszych przez okręcanie pni i grubszych konarów słomą, zwłaszcza odmian mniej odpornych.

Drzewka młode i świeżo posadzone należy szczególną otaczać opieką, z jednej strony bowiem mogą tu poczynić duże spustoszenia mrozy, z drugiej zające. Drzewka świeżo posadzone należy okręcać słomą, lub trzciną, nietylko pnie, ale całe, aż do wierzchołka. Aby łatwiej można było okręcić drzewko w koronie, dobrze jest przedtem wszystkie pędy związać lekko owrósłem. Bardzo często ulegają przemarznięciu korzenie drzew świeżo posadzonych na pigwie. Dlatego zabezpieczenia koło każdego drzewka nasypuje się kopczyk z ziemi 50—60 cm. wysokości. Kopczyk jednocześnie chroni od przemarznięcia niższą część pnia drzewnego.

Nasypywanie kopców jest niezbędne u drzewek morelowych, brzoskwiniowych i grusz szczepionych na pigwie, czynność tę powtarza się corocznie.

U starszych drzewek owocowych należałoby późną jesienią bielić pnie i grubsze konary gęstem mlekiem wapiennem. Aby wapna z pni i z gałęzi drzew nie zmywały deszcze, dobrze jest do mleka wapiennego dodawać gliny z krowieńcem. Biały kolor nie pochłania promieni słonecznych, zaś tkanki drzewa nie nagrzewają się zbyt mocno w czasie pogody słonecznej, a wiadomo, że tkanki drzewne ulegają uszkodzeniu przez mrozy w tym właśnie wypadku, gdy różnica temperatury w czasie dnia i nocy jest bardzo duża, gdy w dzień tkanka nagrzewa się do kilkunastu stopni powyżej zera, a w nocy temperatura spada mocno poniżej zera. Pogodne dni słoneczne a mroźne przy dużym spadku temperatury w nocy są najbardziej groźne w skutkach, — drzewa w takich wypadkach ulegają przemarzaniu od strony słonecznej, a wskutek tego tworzą się zgorzeliny.

Wł. Pietrzak.

Groźna podwyżka ceł na trzodę w Czechosłowacji

Eksport trzody z Polski stanął w obliczu groźnego niebezpieczeństwa, jakiem jest zamierzona dnia 15 grudnia r. b. podwyżka ceł wwozowych w Czechosłowacji. Nowe postanowienia celne wzorowane poniekąd na taryfie niemieckiej, opierają się na zasadzie stawek ruchomych, zależnie od przeciętnej ceny rynkowej w danym miesiącu. Ceną wyjściową jest 10.60 kc. za 1 kg. żywej wagi. Jeżeli średnia cena miesięczna dla świń do 120 kg. wagi jest niższa niż 10.60 kc., wówczas zasadnicza stawka celna — 84 kc. za sztukę — podwyższona zostaje o 80 kc. za każde 100 kg. żywej wagi. Dodatek ten znika dopiero wtedy, gdy średnia cena wynosi nie mniej niż 11.70 kc. O ile wreszcie średnia cena przekroczy 12.50 kc. za 1 kg. żywej wagi, rząd zredukuje cło w ten sposób, by cena 10.60 kc. była utrzymana. Idealną więc ceną, do której osiągnięcia zmierzają ruchome stawki jest 10.60 kc., co zostaje zawarowane jeszcze zastrzeżeniem, iż w razie, jeżeli średnia cena miesięczna spadnie poniżej 9.80 kc., wówczas następuje wyjątkowy dodatek do cła w wysokości ustalonej odpowiednio przez rząd.

Ponieważ obecna przeciętna cena na rynku praskim wynosi około 8.30 kc., w myśl nowych przepisów obciążenie cen naszej nierogacizny eksportowanej do Czechosłowacji wynosić będzie od 15 grudnia r. b. około 55 groszy polskich za 1 kg. ponad cło dotychczasowe. Przy obecnym poziomie cen trzody w Polsce podwyżka cła stanowi około 45% wartości towaru i zdaniem naszych sfer fachowych całkowicie uniemożliwi eksport polski nierogacizny do Czechosłowacji. Dodać zaś należy, że wartość roczna tego eksportu sięga sumy 100 miljonów złotych.

W zamierzonej podwyżce ceł zwraca uwagę, że godzi ona ostrzem głównie w dowozy z Polski, eksportującej do Czechosłowacji świnie mięsne (do 120 kg. wagi). Świnie bowiem typu tłuszczowego (ponad 120 kg) będące przedmiotem dowozów z innych krajów, jak Węgier, Rumunji, traktowane są w nowej taryfie znacznie liberalniej. Według opinji polskich sfer fachowych podwyżka ceł w Czechosłowacji, importującej zaledwie 18% swego zapotrzebowania, nie ma gospodarczego usprawiedliwienia. Stwarza to nadzieję znalezienia jakiegoś modus vivendi, chroniącego stosunki gospodarcze obu krajów od niepożądanych komplikacyj jakie w sposób nieunikniony musiałoby spowodować całkowite zamknięcie rynku jednego z nich przed artykułem poważnego eksportu kontrahenta.

Z życia ogrodników na Pomorzu

W niedzielę odbyło się w Grudziądzu pod przewodnictwem insp. ogrod. p. Wodwuda zebranie ogrodników, należących do oddziału pomorsk. Centr. Związku Zawod. Ogrodn. i Pomocn. w Polsce.

Zebrani wysłuchali wykładu prof. Łozińskiego, jak również oglądali w kilkunastu odmianach wystawione chryzantemy, pochodzące z Zakładów Ogrodniczych p. M. Riedla i p. T. Frencha. W wykładzie na temat: rola wody w życiu rośliny, zobrazował p. prof. Łoziński wpływ wody na czynności życiowe roślin, funkcje korzeni i liści.

Następnie insp. Wodwud informował o przygotowaniach w sprawie wykładu dla uczniów i pomocników ogrodniczych i konieczności urządzenia przez członków w roku 1931 jesiennego pokazu warzyw, ciętych kwiatów, drzewek i t. p.

Przyjęto następnie z uznaniem i podziękowaniem dar p. S. Rosińskiego, właściciela Zakładu Ogrodniczego z Grudziądza, ktory ofiarował na cele oddziału 70 zł.

W drugiej części zebrania odczytano artykuł dyr. Marcińca o chryzantemach, a ponieważ na sali wystawione były złocienie, przeto obecni mieli dobrą okazję zapoznania się z różnemi wielko- i mało-kwiatowemi odmianami.

Bardzo pięknie przedstawiały się olbrzymie chryzantemy, pochodzące z firmy M. Riedla, w następujących odmianach. Majestic, Mad, Pulling, Nobel, Mona Davis, Jonkins, Ivy Gay, Miss Kolly, Mad. Convers, Edith Cavell, Tokio i t. d., z małokwiatowych złocieni firma ta użyczyła siedem odmian.

Z wielkich Zakładów Ogrodniczych p. T. Francha wyróżniały się takie odmiany, jak: Undantet, Souv. de Vilmorin, W. Serton, Mons. Leissesu-Rousseau, Riquet a la Houppe i inne, oraz dziesięć odmian najnowszych o małych, oryginalnych kwiatach.

Najwyższy czas uregulować zaległą prenumeratę!

Pomorska wystawa hodowlana

Toruń, 8 listopada.

Dn. 8 listopada rano została otwarta w Toruniu V Pomorska wystawa drobiu, gołębi, kanarków, królików, psów i zwierząt futerkowych. Trwała ona od 8 do 12 listopada, a mieściła się w dawnym lokalu wystawowym przy ul. Bydgoskiej, a więc w części południowej miasta, wręcz przeciwległej od dworca Toruń—Miasto. Cały gmach wystawowy został wypełniony, jak na obszernym parterze, tak i na piętrze. Od chwili wejścia widzi się mnóstwo drobiu w klatkach, a liczne rzesze zwiedzających świadczą o wielkiem powodzeniu wystawy.

Jeden z główniejszych działów wystawy stanowi dział kur krajowych i zagranicznych. Wystawcami są tu gospodarstwa wiejskie, ziemianie i niektóre tylko instytucje specjalne, jak np. średnia państwowa szkoła rolniczo-codowlana w Grudziądzu. Mamy tu rasy kur: zielonóżki polskie, minorki, leghorny, włoskie, wyandotty białe i srebrzyste, karmazyny, plymouthy, orpingtony, kochonchiny, bantamy, kapłony i wiele innych. Niektóre okazy są wspaniałe i ściśle a typowo rasowe, wywołują one poprostu zachwyt widzów. Dalej bażanty, perlice, indyki w rozmaitych odmianach, są tu również godne szczerego podziwu. Gęsi wystawiono mnóstwo, zwłaszcza gatunków krajowych. Nader liczne okazy gołębi stale skupiają wkoło siebie tłumy widzów, boć mamy ich tam wiele ras: wojskowe z Gdyni i Torunia oraz większość prywatnych hodowców z rozmaitych nawet stron Polski całej, a są tu ozdobne i opasowe, lotniki, zwycięskie przeróżnych klas i rozmaitych ras. Kanarki harceńskie dostarczył głównie sam tylko Toruń. Zato królików widzieliśmy ogromną ilość zewsząd i wszelkich ras. A więc są tu: gronostaje polskie, szynszele, bobry-havana, żółtosrebrne, angory, wiedeńskie niebieskie, srebrzyste, rexy i wiele innych. Nie brak też i cenionych zwierząt futerkowych z kraju oraz z Sopotu (firma J. Broscheit, przedstawiciel B. Paruszewski w Bydgoszczy, Rynek Zbożowy 9). Zauważyliśmy tam: lisy srebrne, szopy, norki, piżmowce i in. Dużo widzieliśmy też reprezentantów różnych ras psów, jako to: jamniki, ratlery, dogi, wyżły, buldogi, wilki, piękne foxterjery i dobermany. Oprócz tych zwierząt żywych pokazano nam przeróżne koszyki do jaj i wysyłki drobiu, środki leczenia drobiu, przybory hodowlane, liczne wylęgarnie i maszyny, jakoteż i pasze dla drobiu. Naogół więc wystawa przedstawiała się doskonale i korzystnie, z uznaniem przeto jesteśmy dla komitetu wystawy, gospodarzy jej, oraz protektorki, a mianowicie Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu, jak również widziane są premje i nagrody dla wystawców od Min. Rolnictwa i dla poszczególnych wystawców, którzy w obecnych trudnych warunkach gospodarczych nie szczędzili zabiegów, aby wystawa wypadła jak najlepiej. Pragnąc też ściągnąć gości przyjezdnych, uzyskano powrotne ulgi kolejowe. — Szkoda tylko wielka, że wystawa trwała tak krótko.

Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

PRACE JESIENNE NA ŁĄKACH.

W obecnych ciężkich czasach kryzysu gospodarczego słyszy się narzekania rolników ze wszystkich stron. I nic dziwnego, wszak koszta produkcji niektórych ziemiopłodów przewyższają cenę sprzedaży.

Przeto szczególnie dzisiaj rolnik powinien dużo myśleć i pracować z ołówkiem w ręku i uprawiać to — co się opłaca. U nas jeszcze najlepiej opłaca się hodowla bydła mlecznego. Żeby jednak mieć dużo mleka, trzeba mieć dobre krowy, umieć je pielęgnować i racjonalnie żywić.

Główną paszą dla bydła jest siano i trawa zielona. By mieć tych pasz dużo i dobrej jakości, trzeba mieć odpowiednie łąki i pastwiska i umieć je należycie pielęgnować.

Łąka czy pastwisko należycie podsiewane, nawożone i pielęgnowane, da nam dwa, nawet trzy razy więcej paszy lepszej i przyczyni się do podniesienia dochodowości gospodarstwa.

NIEPOMYŚLNE OBJAWY W ROLNITWIE.

W związku z przeżywanym przez rolnictwo kryzysem daje się zauważyć ogólny zastój w dziedzinie meljoracyj rolnych, oraz znaczne obniżenie zapotrzebowania na wszelkie środku produkcji i dążenie do samowystarczalności w tej dziedzinie.

Zainteresowanie rolników skierowane jest obecnie głównie na sprawę korzystniejszego spieniężania produktów, co jest objawem zupełnie zrozumiałym.

W SPRAWIE OBROTU OLSZYNĄ.

W tych dniach odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja międzyministerjalna w sprawie uregulowania obrotu olszyną. Obradom przewodniczył naczelnik wydziału handlu zagranicznego, p. Królikowski. Referował sprawę radca Budzyński. Rozpatrzone zostały postulaty dwóch organizacyj, więc Rady Naczelnej Związków Drzewnych i Zrzeszenia Związków Właścicieli Lasów. Wobec tego, że oba te postulaty ujawniały zasadnicze rozbieżności, przeto zgłoszono wniosek kompromisowy, który ma się stać przedmiotem rozważań następnej z kolei konferencji, jaka odbędzie się w dniu 20 b. m. Do tego czasu ma przedstawić wniosek własny Związek Fabryk Dykt i Fornierów.

ZAWIESZENIE CŁA WYWOZOWEGO OD OTRĄB

Wspólna Reprezentacja Związków Przemysłu Młynarskiego w Warszawie występuje do czynników miarodajnych o dalsze zawieszenie cła od otrąb od dnia 1 grudnia r. b. Jak bowiem wiadomo, z dniem 1 grudnia r. b. wygasa rozporządzenie o zawieszeniu cła na otręby, skutkiem czego miałoby w życie wejść automatyczne cło wywozowe w wysokości 5 zł. od 100 kg. otrąb Z uwagi na to, że zbyt otrąb w kraju jest minimalny, natomiast pewne możliwości ich zbytu zagranicę jeszcze istnieją, należy się spodziewać, iż zgodnie z postulatami organizacyj młynarskich cło powyższe ulegnie zawieszeniu na dalsze 6 miesięcy.

UWADZE HODOWCÓW DZIKICH ZWIERZĄT FUTERKOWYCH

Związek Hodowców Zwierząt Futerkowych, Warszawa, Kopernika 30), komunikuje, że w drugiej połowie listopada r. b. specjalna komisja, wyłoniona z ramienia Związku, dokona licencji zwierząt futerkowych, a w szczególności lisów srebrzystych w hodowlach swych członków.

Materjał zalicencjowany będzie zapisany do polskiej księgi rodowodowej w myśl przepisów Unji europejskich związków hodowców zwierząt futerkowych. Ponieważ z licencją połączone jest tatuowanie zwierząt hodowlanych (w uszach zapomocą odpowiednich kleszczy) — znakiem polskiego związku będzie litera „W".

Przy tej sposobności Związek zawiadamia, iż nie należy nabywać lisów srebrzystych, o ile zwierzęta te nie posiadają papierów Związku Hod. Zwierząt Futerkowych, względnie Unji Zw. Hod. Zwierząt Fut., gdyż tylko licencjowany przez Unję materjał ma wartość hodowlaną.

LICHWA NA WSI.

Ze względu na to, że tak kasy spółdzielcze, jak t. zw. gminne, mogą rozprowadzać kredyt tylko w skromnym zakresie, bowiem nie posiadają na ten cel niezbędnych środków, lichwa na wsi w dalszym ciągu zbiera swoje żniwo, rujnując szczególnie tych rolników, którzy zmuszeni są regulować różne swoje krótkoterminowe zobowiązania. Przy prywatnych pożyczkach na wsi stopa procentowa wynosi 2 do 4 procent, a przy pożyczkach tego rodzaju, zaciąganych w mieście 4 do 5 procent.

CŁO WYWOZOWE OD OTRĄB.

1 grudnia b. r. wygasa zawieszenie cła wywozowego od otrąb, wobec czego automatycznie winnoby obowiązywać cło wywozowe w wysokości zł. 5 od 100 kg. otrąb. Obecnie reprezentacja Związków przemysłu młynarskiego wystąpiła o dalsze przedłużenie zawieszenia pobierania cła wywozowego motywując, iż zapotrzebowanie w kraju na otręby jest małe, natomiast zagranica w dalszym ciągu nabywa duże ilości.

W CAŁYCH NIEMCZECH REDUKUJĄ CENY.

Podjęta przez rząd Rzeszy akcja w kierunku zredukowania cen rynkowych na artykuły pierwszej potrzeby, zakończyła się wynikiem pozytywnym.

Rokowania, prowadzone przez Min. wyżywienia z przedstawicielami organizacji piekarskich i rzeźniczych, doprowadziły do umowy, w myśl której odnośne organizacje zobowiązały się zredukować ceny rynkowe na chleb oraz mięso wieprzowe. Redukcje te mają być wstępem do dalszych redukcji cen na inne najniezbędniejsze przedmioty codziennego użytku.

ZADŁUŻENIE ROLNICTWA W BANKU ROLNYM.

Ogólne zadłużenie rolnictwa w Państwowym Banku Rolnym z tytułu kredytów długo i krótkoterminowych i funduszów administrowanych wynosiło na początku listopada r. b. 972 milj. zł.

Pożyczki emisyjne w listach zastawnych i obligacjach Banku wzrosły w ciągu ubiegłego miesiąca o 4 i pół miljona złotych, czyli do sumy około 305 milj. zł., natomiast pożyczki krótkoterminowe gotówkowe obniżyły się o 3 i pół milj. zł. do 660 milj. zł. Należy zauważyć, że zmniejszenie kredytów gotówkowych w Banku Rolnym w sezonie jesiennym jest zjawiskiem normalnym, gdyż na ten okres przypadają terminy płatności.

KORZYSTNY STAN OZIMIN W CAŁYM KRAJU

Dotychczas posiadamy tylko nieurzędowe wiadomości o stanie tegorocznych zasiewów ozimnych. Jednak według wieści, nadchodzących z całego kraju, zasiewy zbóż ozimnych powschodziły wszędzie bardzo dobrze. Można to powiedzieć o życie jak i o pszenicy, gdyż stan obu upraw jest zadawalniający.

Podobnie do roku ubiegłego, a zgodnie z układem stosunków na rynkach zbożowych, tegoroczne zasiewy ozimin wykazują wzrost obszaru zasiewów pszenicy. Wzrostu w tej chwili określić nie można, jednak według zapewnień rzeczoznawców, jest on dość znaczny, gdyż rolnicy, posiadające ziemię zdatną do pszenicy, chętnie przechodzą na jej uprawę, na niekorzyść żyta, przez wzgląd na możliwość osiągnięcia lepszych cen.

Według tychże informacyj, w roku bieżącym rolnicy w różnych okręgach korzystali w szerokiej mierze z doświadczeń stacyj oceny nasion, używając przy siewie nasion selekcyjnych w gatunkach przepisanych dla danej gleby.

DZIAŁ ROLNY POLSKIEGO RADJA.

W niedzielę 23 listopada Radjo przyniesie rolnikom następujące ciekawe odczyty. O g. 14.00 dr. Jan Kiszkiel mówić będzie o obowiązkach przy uprawnieniach posiadaczy zwierząt, wynikających z rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22.8.1927 r. „o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych". Znajomość tej ustawy w szerokich sferach ludności ułatwi naszym władzom walkę z chorobami zaraźliwemi zwierząt. Ponadto z odczytu tego dowiedzą się rolnicy, w jaki sposób korzystać mogą, w wypadku poniesionych strat, zomocy państwowej. Następny odczyt o godz. 14.30 poświęcony będzie hodowli owiec. „O stanie owczarstwa w Polsce" mówić będzie inż. Br. Kączkowski. Hodowla owiec jest bardzo ważnem zagadnieniem również z punktu widzenia ogólnopaństwowego, coraz więcej też zaprząta uwagę naszych rolników, mimo, że jak dotychczas, ilościowy stan naszych hodowli owiec nie ulega prawie żadnym zmianom. Inż. Kączkowski wyjaśni w swym odczycie sprawę hodowli owiec z punktu widzenia gospodarki rolnej i przytoczy w swym odczycie szereg ciekawych danych cyfrowych. O g. 15.00 kierownik działu rolnego w radjostacji warszawskiej, dyr. Szczepan Mędrzecki, poinformuje radjosłuchaczy-rolników „Co słychać, o czem wiedzieć potrzeba", dając w swej pogawędce przegląd najnowszych wydarzeń w naszym świacie rolniczym.

Wieści z kraju

KONGRESÓWKA

ILE JEST WARTA WARSZAWA?

Wartość całkowitego mienia miejskiego, łącznie z majątkiem fundacyjnym określona była w dniu 1 kwietnia 1929 r. na sumę 653.272.544 zł. Na 1 mieszkańca przypadało więc 594 zł. majątku miejskiego, gdy na 1 kwietnia 1928 r. 565 zł. Podług ostatnio opracowanych danych, wartość majątku miejskiego obliczona na 1 kwietnia 1930 r., wzrosła do 720.137.534 zł., co stanowi na 1 mieszkańca 648 zł.

CZYN GODNY NAŚLADOWANIA.

Donoszą z Koła: W obecności władz i sędziego Jana Piłsudskiego podczas defilady, w chwili jej przyjęcia przez starostę, odbyło się zbratanie przez podanie sobie rąk komendantów P. W., Sokoła i Strzelca, oraz połączenie się szeregów strzeleckich, sokolich i P. W. Zgromadzona publiczność przyjęła połączenie się szeregów tych organizacyj burzliwemi owacjami i okrzykami na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Odbyła się w Tuszynie pod Łodzią uroczystość odsłonięcia płaskorzeźby ku czci Marszałka Piłsudskiego, wyobrażającej jego popiersie.

Odsłonięcie płaskorzeźby odbyło się w obecności przedstawicieli władz ze starostą Rżewskim na czele i połączone było z uroczystością obchodu rocznicy odzyskania niepodległości.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYTÓW NA PLEBANJĘ.

W ubiegły wtorek, około godz. 18.30 dwóch bandytów napadło na plebanję w Łomiankach pod Warszawą. Dzielny proboszcz, 58-letni ks. Mieczysław Rybiński, nie uląkł się wymierzonego doń rewolweru i pochwycił jednego z opryszków za rękę tak silnie, że bandyta wystrzelał cały magazyn kul w sufit. Mimo, że nikt z obecnej na plebanji służby nie pośpieszył napadniętemu z pomocą, dzielny kapłan zdołał obydwu bandytów przytrzymać do chwili przybycia z pobliskiego posterunku policji.

W toku wstępnych dochodzeń okazało się, że bandytami są: szofer Skwarkowski i inkasent Biliński, obaj zatrudnieni w Wielkopolskiej wytwórni chemicznej w Warszawie.

Czytajcie „Prawo Rolnika"

MAŁOPOLSKA

NIEZWYKŁA BURZA.

Na placu Trynitarskim w Stanisławowie podczas burzy zerwała wichura dach blaszany o powierzchni 140 mtr. kw. z budynku magistrackiego, mieszczącego magistratu jatki i rzuciła go na 4 przechodniów, nakrywając ich całkowicie. Poturbowanych zdołano oswobodzić przy pomocy straży pożarnej. Jedną osobę, ciężej ranną, odwieziono do szpitala, 3 pozostałe, po opatrzeniu pozostawiono opiece domowej.

WIATR OBALIŁ 12.790 DRZEW.

Niezwykle silny wiatr halny, jaki wiał w Zakopanem, poczynił duże spustoszenia w lasach tatrzańskich. Według relacji inż. Liberaka, państwowego nadzorcy lasów tatrzańskich, wicher połamał, względnie wydarł z korzeniami 12.790 sztuk drzew o łącznej masie 7.976 metr. kub. Cyfry te dotyczą lasów, znajdujących się po stronie polskiej, należących do dóbr pp. Uznańskich, Fundacji Kórnickiej i lasów witowskich.

POMORZE i POZNAŃSKIE

HOJNY ZAPIS ZMARŁEGO KSIĘDZA-PROBOSZCZA.

Zmarły niedawno ks. Wegner, proboszcz tucholski zapisał w swym testamencie 35.000 zł. na budowę nowego kościoła, 10.000 zł. na zakłady misyjne, 3.000 zł. dla Stow. św. Wincentego w Tucholi, 2.000 zł. dla miejscowego szpitala św. Elżbiety i 1.000 zł. dla szpitala św. Boromeusza w Chojnicach.

SENSACYJNY PROCES.

Przed trybunałem karnym sądu okręgowego w Toruniu toczyła się rozprawa przeciwko Ernestowi Langemu, dyrektorowi cukrowni w Chełmży, oskarżonemu o to, że w czasie kampanji wykorzystywał przymusowe położenie robotników, zgłaszających się do pracy i wymuszał od nich deklaracje, zawierające oświadczenie, iż w swoim czasie odebrali oni już przynależne im świadczenia i żadnych dalszych pretensyj do dyrekcji nie mają. Poszkodował on robotników w ten sposób na blisko miljon złotych z tytułu niewypłacenia im nadwyżki za pracę nadgodzinową. Dalej Lange oskarżony był o to, że od r. 1926 do 1930 wbrew przepisom zatrudniał robotników po 24 godziny na dobę i że w tym czasie za te godziny nadliczbowe płacił ceny tylko normalne, a nie tak, jak to przewiduje ustawa. Sąd wydał wyrok, skazujący Langego na 3 miesiące więzienia.

WSKRZESZENIE PRASTAREJ KAPITUŁY W KRUSZWICY

W Kruszwicy odbyła się w obecności ks. Prymasa kardynała dr. Hlonda podniosła uroczystość wskrzeszenia po 120 letniej przerwie dawnej kapituły przy kolegjum kruszwickiem biskupstwa w Kruszwicy, założonego za czasów Bolesława Chrobrego około 1015 r. W roku 1159 zostało przeniesione do Włocławka, gdzie do dziś dnia się znajduje. — Przy Katedrze w Kruszwicy pozostała jedynie kapituła, złożona z 11 kanoników, 6 proboszczów i 4 wikarych, którzy przetrwali do 1810 r., zażywając przez cały czas swego istnienia wielkiego znaczenia. Obecnie, po 120 latach na podstawie apostolskiego breve papieża Piusa XI., dawna kapituła przy kolegjacie w Kruszwicy została z powrotem zainstalowana.

O.O. JEZUICI POSTAWIĄ GIMNAZJUM W GDYNI

Rada miejska Gdyni uchwaliła, w myśl dezyderatów min. robót publ., zmienić swą poprzednią decyzję i powiększyła tereny OO. Jezuitów z jednego do 4.8 hektara, leżące na zachód od miasta. Na terenie tym OO. Jezuici mają wznieść gmachy internatu, bursy i gimnazjum męskiego.

KRESY

POMNIK POWSTAŃCÓW 1830/31 ROKU NA POLESIU.

Zarząd wojewódzki Federacji P. Z. O. O. na Polesiu, pod prezesurą Zygmunta Sambor-Skrzyńskiego, wicewojewody poleskiego, powziął inicjatywę uczczenia setnej rocznicy powstania listopadowego przez ufundowanie pomnika na polu bitwy z roku 1831 pod Newlem w powiecie pińskim.

Ważna ta dla Polesia bitwa, dowodząca polskości tego kraju, została stoczona przez oddział powstańców, którymi dowodził Tytus Pusłowski. Oddział składał się z tysiąca kilkuset ludzi, przeważnie miejscowej szlachty zaściankowej i włościan. Bohaterski dowódca Tytus Pusłowski, poniósłszy klęskę, ranny, w kilkanaście koni uszedł na Wołyń do oddziału Różyckiego.

Miejsce tej bitwy na uroczysku „Jabłonka" między wsią Newel i Horyniecze dobrze jest znane miejscowej ludności.

Projektując wspomniany pomnik Federacja P. Z. O. O. ma na myśli oprócz uczczenia bohaterów powstania listopadowego przypomnieć ogółowi wysiłek zbrojny Polesia w 1831 r. i udział jego w walkach o wolność Polski.

RADJO

Niedziela 23 listopada 1930.

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.

14.00 Odczyt: „Obowiązki oraz uprawnienia posiadaczy zwierząt, wynikające z rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22.8.1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych" — dr. Jan Kiszkiel. Po odczycie 10 minut muzyka.

14.30 Odczyt: „Stan owczarstwa w Polsce"— Br. Kączkowski.

15.00 Odczyt: „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba".

16.40 „Jak gryzą nasz pszczoły, komary i muchy" — prof. St. Sumiński.

Poniedziałek 24 listopada 1930

19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza.

Wtorek 25 listopada 1930

17.15 „Światowe rynki zbożowe" — dr. Wiktor Orwicki. Transmisja z Krakowa.

19.10 Giełda rolnicza.

Sroda 26 listopada 1930

17.15 „Mickiewicz" (w 75 rocznicę zgonu) — prof. dr. St. Pigoń. Transmisja z Wilna.

Czwartek 27 listopada 1930

14.30 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni" (Dlaczego dzieci nie mają apetytu — wygł. p. Marja Morzkowska.

19.10 Giełda rolnicza.

Piątek 28 listopada 1930

19.10 Giełda rolnicza.

Sobota 29 listopada 1930

8.45 Transmisja z Wilna. Msza i koncert organowy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona — 400 zł.; 1/2 strony — 200 zł.; 1/4 strony — 120 zł.; 1/8 str. — 75 zł. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: **CZESŁAW JANKOWSKI.** Wydawca: **HENRYK ŁUBIEŃSKI.**

Druk. Zw. Pr. Adm. Gm., W-wa, Pl. Krasińskich 6, tel 644-01